

## Wspomnienia ukochanego ojca

(Dokończenie ze strony 3)

które się zna. Jeżeli można wejść w sprawy osób bliskich i trochę je podlansować, to dlaczego nie?

– A jak wyglądały początki Pani kariery literackiej?

– Ja nie miałam nikogo takiego kto by mnie popchnął, to znaczy była to tylko moja córka, która miała we mnie ulokowaną wiarę. Wysłałam osiem maszynopisów do różnych wydawnictw, pazury obgryzałam dniami i nocami. Czytałam też odmowy mówiące, że nie, nie jesteśmy zainteresowani. Ale później jak wydawca wziął mnie pod swoje skrzydła, to miałam już pełną opiekę i wszystko to, co się nazywa tymi schodkami do góry się zadziało.

– Jakiej rady udzieliłaby Pani początkującym twórcom, artystom, autorom?

– Jeżeli miałabym mówić do osób, które zbierają się do wydania książki, to powiem tak, że małe autorskie wydawnictwo ma to do siebie, że jest większy podział pieniędzy, ale nie ma dużej siły przebicia. Mamy dzisiaj takie czasy, że bez reklamy nic się nie wydarzy. Te duże wydawnictwa potrafią wypromować książkę, ale to jest jeszcze małe piwo. Co z tego, że na billboardach będzie napisane, że jakaś książka jest super, skoro okaże się, że wcale taka nie jest. Po pierwsze musi to być rzeczywiście dobrze napisana i skonstruowana proza. Druga sprawa to kwestia dystrybucji, książka musi być wszędzie, nie tylko w dużych sklepach, ale również w Mszczanie Dolnej i Przesnyszu i na XXLStock.

– Czy Fiodor również jest wydawany przez duże wydawnictwo?

– Nie, Fiodor to jest rzecz świeża, ciepła i platforma ma wyłączność jeśli chodzi o Fiodora, nikt go nigdy nie obrabiał, ani nie przebrał.



Rys. Barbara Medajska

IRENA KACZMARCZYK

## Orhan Pamuk na Festiwalu Conrada

„Pomyślcie: literatura nadal istnieje, nadal prowokuje do refleksji, nadal tworzy mocną alternatywę dla świata, w którym nie chcielibyśmy żyć, nadal otwiera szersze perspektywy niż te, do których przywykliśmy” – (Michał Paweł Markowski, dyrektor artystyczny festiwalu).

Pod hasłem „Pomysł: literatura” odbyła się w Krakowie (22-28 października) czwarta edycja Festiwalu Conrada, najważniejszego w Polsce wydarzenia literackiego, które zorganizowało Miasto Kraków, Krakowskie Biuro Festiwalowe i Fundacja Tygodnika Powszechnego. Do Krakowa zostali zaproszeni twórcy reprezentujący różne rodzaje literatury, działający na rozmaitych kulturowych płaszczyznach, znani z bardzo wyrazistych poglądów na współczesną rzeczywistość i na uprawianą przez siebie sztukę.

Gościem specjalnym tegorocznej edycji Festiwalu był jeden z czołowych na świecie pisarzy, turecki noblista Orhan Pamuk, którego Szwedzka Akademia nagrodziła za: „poszukiwanie melancholijnej duszy swojego rodzinnego miasta, odkrycie nowych symboli zderzenia i przenikania się kultur”.

Krakowskie spotkanie z Pamukiem, zatytułowane „Inne kolory”, odbyło się 24 października w Auditorium Maximum UJ i nawiązało (nie tylko poprzez tytuł) do wyśmienicie skomponowanych tekstów, w których pisarz zapraszał czytelnika do swojego życia, a także do innego spojrzenia na świat i rzeczywistość.

Autor kilkunastu książek przetłumaczonych na język polski podczas spotkania mówił o Stambule, historii Turcji, Muzeum Niewinności, warsztacie pisarskim i o roli, jaką w jego twórczości odegrał Joseph Conrad.

Pisarz przyjechał do Krakowa wprost z Nowego Jorku i tylko na jeden dzień. Znalazł jednak czas na spotkanie z dziennikarzami krakowskich mediów i dla kilkuset czytelników oczekujących na niego w auli Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pytany na wstępie przez prowadzącego spotkanie dyrektora wykonawczego Festiwalu Conrada Grzegorza Jankowicza o obecność dwóch tradycji w jego twórczości pisarz powiedział, że wynika to z położenia Turcji, między Europą i Azją, między Wschodem i Zachodem. Zaznaczył również, że to nie tylko położenie geograficzne, ale także kultura. – Sztuka i literatura perska była dla elit imperium osmańskiego modelem od wieku XIII do początków wieku XIX, a potem przesunięto wzrok na kulturę francuską i szerzej na kulturę europejską. – Dla pokolenia mojego dziadka i ojca naturalne było szukanie modeli kulturowych w Europie – mówił.

Pamuk wyznał, iż początkowo pisał dla odbiorcy tureckiego, sądząc, że jego książkę kupi może dwa tysiące osób, ale po dziesięciu

latach, kiedy zaczęto go tłumaczyć (po nagrodzie Nobla na 62 języki) pomyślał o szerszym kręgu czytelników.

Poświęcając kilka słów książce wspomnieniowej „Stambuł. Wspomnienia i miasto” powiedział: – Jest wielu pisarzy, którzy są w stanie zmienić kulturę, cywilizację, kontynenty, poruszać się w różnych językach jak Conrad, Nabokov czy Naipaul. W porównaniu z nimi, ja muszę pozostać w pewien sposób w tym samym miejscu, w jednym mieście, na tej samej ulicy”. Dodał, że te wspomnienia to reakcja na gloryfikację wielokulturowości i swobody przemieszczania się.

Twórcza „Innych kolorów” w dyskursie na temat literatury wymienił czwórkę najwybitniejszych według niego autorów powieści: Lwa Tolstoja, Fiodora Dostojewskiego, Marcela Prousta i Tomasza Manna.

– Zawsze czytając dobrą książkę zadaję sobie pytanie, jak taką można stworzyć. Ja czytam trochę naiwnie – mówił – a trochę sentymentalnie. Bardzo często lektura mnie ponosi. Potrafię wtopić się w Johna le Carre czy Patricię Highsmith. Po przeczytaniu Patricii nie wiem, czy to, co mnie trafiło to była książka czy po prostu obejrzałem taki film.

Na pytanie, co czuje kończąc kolejną powieść, odpowiedział: – Jestem pisarzem, który bardzo ambitnie podchodzi do pisania. Każdą kolejną książkę postrzegam jako bardzo trudne przedsięwzięcie. W połowie pracy czuję się wszystkim przygnieciony i czuję, że jest mi ciężko. Bardzo często mam wątpliwości na temat samego siebie. Takie auto-wątpliwości są czymś, co bardzo pomaga. Wyjawiał, iż najczęściej, po napisaniu książki, idzie do przyjaciół i nigdy nie jest zadowolony ze swego dzieła; czyta jeszcze wielokrotnie jego fragmenty, sprawdza interpunkcję, składnię itd.: – Nigdy nie powiedziałem, że to jest super, dopiero po latach to przyznaję.

Powtarzał, że jest od pisania uzależniony, nie może funkcjonować bez pracy wyobraźni, bez tworzenia opowieści a nade wszystko bez fizycznego wysiłku, który towarzyszy mu przy wstukiwaniu tekstu do komputera czy zapisywaniu go w zeszytach. Długie godziny spędzone przy biurku (pracuje najczęściej w uniwersyteckiej bibliotece), wymyślanie fabuły, precyzyjnego planu powieści są dla niego wycieńczające, ale – przekonywał – warto ten trud podjąć.

Zapytany, dlaczego pisze powieści, powiedział: Sztuka powieści to europejski wynalazek i jeśli jestem pisarzem, będę sięgał po Balzaka czy Dickensa. Dzisiaj komunikacja literacka całej ludzkości odbywa się przede wszystkim przez powieść, która zmarginalizowała wszelkie inne formy literackie: poezję i dramat. Mój wydawca z Szanghaju mówi: „Suchaj, spada na nas

(Dokończenie na stronie 13)